Adam Gwara: *PLOTKARA* / Elżbieta Binswanger: *RIPOSTA ARY* / Teresa Fejfer: *M JAK MORAŁ*

Poeta **Adam Gwara** napisał wiersz o mądrej Sowie, która upomina dwie głupie Ary-plotkary. I na tym, wydawałoby się, koniec, ale ta bardziej wygadana z Ar lubi mieć ostatnie słowo, co z kolei **ja** spisałam, zaś dialog podsumowała **Teresa Fejfer**:

Adam Gwara: *PLOTKARA*

Leśną dziuplę koło strugi
zamieszkują dwie papugi,
z których jedna, stara Ara,
choć źle słyszy, to się stara
ku uciesze drugiej Ary
gadać głupstwa nie do wiary.

Proszę pani, proszę pani!
Wszystkie ptaki są do bani.
Taki, weźmy, Gil z Gżegżółką
niby mieszka, a z Kukułką
wyśpiewuje słodkie tryle.
Nic nie powiem, tylko tyle!

Proszę pani, dzieci Dzierzby
nie skończyły szkół, bo gdzież by
mogły skończyć jakąś szkołę,
spotykając się z Dzięciołem.
Źle nie powiem o Dzięciole,
lecz on nigdy nie był w szkole!

Proszę pani, dziś do Piegży
przylecieli goście z Biebrzy.
Może to nie moja sprawa,
ale Żuraw, rzecz ciekawa,
są z Bocianem niewyspani.
Bardzo dziwne, proszę pani!

A podobno pani Sójka
otrzymała coś od wujka
i zepsuła momentalnie.
Cóż się dziwić, naturalnie
na świadectwie miała dwójki.
Słusznie mówią - sójki-psujki!

Tak to niosło się po lesie.
Wszystkie ptaki żyły w stresie,
aż nareszcie mądra Sowa
odezwała się w te słowa:
Głupstwa gada stara Ara,
i poróżnić nas się stara.

Bo od rana do wieczora
Ara zmyśla, a więc pora
by zakończyć już te zwrotki,
gdyż to brednie są i plotki!
Wstyd! Niełądnie, pani Aro.
Pani zwykłą jest plotkarą!

ag

*

* *

Elżbieta Binswanger: *RIPOSTA ARY*

Na to Ara jak nie wrzaśnie,
a kto naplotkował właśnie,
że siedzimy tu na kuli,
że za życie każdy buli,
że gdzieś jakieś galaktyki,
i już o tym "ćwir", Czyżyki!?

I roznosi się po lesie
a w świat dalej echo niesie,
my tu to Dinozaury,
bo takie prawo natury,
że przed nami jakieś przodki,
my to tylko ich pomiotki!

Kiedyś Wróbel był jak monstrum,
postrach świata tak po prostu,
Pterodaktyl, dziadek Kaczki,
lubił polować na flaczki
z króla Tyranozaura,
prakacza siła, brawura!

A Archeopteryks, wiecie,
uczył swoje młode dziecię
jak gryźć zdobycz, bo miał zęby,
takie bzdury szerzysz wszędy,
nibyś Sowo najmądrzejsza,
nie chcę ci tu nic umniejszać,

aleś nocą, gdy las cały
spał w najlepsze po dzień biały,
gromadziła dziwne fakty,
jakiś ...zaur, jakiś ...daktyl,
ziemia kulą, śmiech na sali,
takie wieści się obali!

My tu z koleżanką Arą,
widzimy rzecz swoją miarą,
nie trzymają się nas plotki,

żadne z nas są ciotki-klotki,
w Wiadomościach się ogłosi,
że to błędne są mądrości!

(ebs)

*

* *

* * * * *

** * * * *

Teresa Fejfer: *M JAK MORAŁ*

Siedziały papugi rzędem na gałęzi.

Ta pierwsza papuga była, jak ta druga,

druga jakby inna, no tak o pół ćwierci,

trzecia też podobna, tylko kot wyskubał

jej na czubku piórka, więc łysinką świeci -

ależ nic nie szkodzi, powiedziała czwarta.

To wszystko przez piątą, bo ta wciąż się wierci -

proszę nie mów szóstej (nie zna się na żartach).

Niby nic śmiesznego, a wszystkie jednako:

gadu gadu gadu, kletu kletu kletu,

swojskie kupleciki na gałęzi kłapią,

póki jednym głosem, nie ma przecież grzechu.

Lecz nagle ta piąta, co niby się wierci,

do drugiej, tak rzecze całkiem bez pardonu -

masz za długie pióro chyba o pół ćwierci

i nieczysto skrzeczysz, właśnie zjeżdżasz z tonu.

Bon ton (rzekła pierwsza) mam w małym pazurku,

na co czwarta gniewnie, że żarty, żenada,

że że że, ża ża ża i tak po francusku

górnolotnie gdacze - błyszczeć nie wypada!

Trzecia z łysym czubem, wzięła to do siebie -

zażalenie pisze, że żąda przeprosin,

szósta się żachnęła - „żachaz ”się dogrzebiesz!

Od słowa do czynu, wzięły się tarmosić.

Poleciały pióra, wrzask, skrzek i ambaras!

Sypią ptasim pudrem, aż w gardzielach zaschło.

Wrzasnął kot wkurzony - zjem was wszystkie naraz

i zjadł, bo sześć papug, to jak bułka z masłem.

Jedno dłuższe pióro stanęło mu ością,

pewnie dla morału, bo morał być musi:

Nie zjadaj sześć naraz, lepiej otwórz okno.

Papugi: Dziób w kubek! I pudrem nie prószyć!

A dla czytelnika nieco inny morał,

jeśli zmęczył przekaz, chyba nazbyt długi -

nie połykaj wierszy i bacz na autora,

byś się nie zadławił, jak piórem papugi.

(aranek)